

**Jadacki, Jacek Juliusz / Murzynowski,
Andrzej / Marciszewski, Witold i in.**

**Sprawozdanie z działalności
Towarzystwa : Sprawozdanie z
Działalności Wydziałów : Wydział II
 nauk historycznych, społecznych i
 filozoficznych : Streszczenia : O pojęciu
 "przebaczenia"**

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 54, 138-141

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ksyandra. Tego ostatniego do Talesa. Własne poglądy związane były z krytyką innych myślicieli.

5. Tę praktykę prowadzenia dyskusji i argumentacji spisano. Odróżniono dobre sposoby przekonywania od bezwartościowych, ewentualnie szkodliwych. Zaczęto wymagać, aby uzasadniać poglądy w sposób stwarzający maksimum szans na ich prawdziwość. Poglądy należało opierać na coraz głębszych, bardziej podstawowych tezach z jednej strony i na możliwie wielkiej liczbie konkretnych spostrzeżeń z drugiej strony i na wielkiej liczbie innych, obocznych poglądach jako zgodnych z dowodzonymi tezami. Te sposoby uzasadniania skodyfikował przede wszystkim Arystoteles i Euklides.

6. Wydaje się, że powstanie demokracji lub liberalnej arystokracji w Grecji pozwala zrozumieć, jak powstała i dlaczego powstała nauka rozumiana jako systematyczne uzasadnianie jednych tez w oparciu o inne w Grecji i tylko w Grecji. Chyba było to w owych czasach jedyne społeczeństwo otwarte. Zgodnie z koncepcją Poppera właśnie tam i tylko tam mogła powstać nauka.

Jacek Juliusz Jadacki

O POJĘCIU „PRZEBACZANIA”

Od dłuższego już czasu na porządku dziennym życia publicznego jest sprawa przebaczenia. Patrycy Przeczytański w rozprawie przedstawionej 23 listopada 1818 roku na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk sformułował następującą ZASADĘ:

Filozof powinien mówić językiem zrozumiałym dla wszystkich, słuchać, co kto mówi, i błędy pokazywać z ostrożnością.

Zgodnie z tą zasadą – zachowującą w pełni swą ważność po 173 latach – obowiązkiem filozofa jest baczne zanalizowanie pewnych nieporozumień, związanych z siatką pojęciową, w którą uwikłane jest pojęcie „przebaczenia”.

1. Co to znaczy „przebaczać”

Z przebaczeniem mamy do czynienia w sytuacji, której niezbędnym składnikiem jest POKRZYWDZONY, tj. ktoś, kogo dotknęła KRZYWDA, a więc niezasłużone zło. WYBACZENIE krzywdy jest podjętym w obliczu SŁUSZNEGO OBWINIENIA, dobrowolnym i dotrzymywanym ZOBOWIĄZANIEM pokrzywdzonego do (a) stworzenia warunków sprzyjających ZAPOMNIENIU i ZOBOJĘTNIENIU na to zło oraz (b) zaniechania zachowań ujawniających PAMIĘĆ o krzywdzie i URAZĘ (żal lub gniew). Na to, że wybaczenie nie jest prostym niepamiętaniem, zwrócił niegdyś trafnie uwagę Słowacki, pisząc w poemacie *W Szwajcarii*:

Jeśli coś mają przebaczyć – przebaczą,

Jeśli o czymś zapomnieć – zapomną.

Nie może być mowy o wybaczeniu, gdy brak krzywdy, a więc gdy obwinienie jest niesłuszne, lub gdy obwinienie jest słuszne, lecz pokrzywdzony podtrzymują żywą pamięć o krzywdzie bądź świadomie manifestuje urazę.

Wybaczenie należy odróżnić od DAROWANIA winy, czyli dobrowolnego ZRZECZENIA SIĘ ZADOŚCUCZYNIENIA i KARY (czyli zasłużonego zła). Te ostatnie są pochodną ZASADY SPRAWIEDLIWOŚCI (*suum cuique*), zgodnie z którą krzywda wymaga przynajmniej częściowego lub pośredniego (cf. zabójstwo) zadoścuczynienia i ukarania. Podobnie jak w wypadku wybaczenia, nie może być mowy o darowaniu winy, gdy obwinienie jest niesłuszne; wtedy dojść powinno po prostu do UNIEWINIENIA (zasadnego uznania kogoś za niewinnego). Wybaczenie i darowywanie winy są od siebie niezależne. Pokrzywdzony może np. wybaczyć jakąś krzywdę, wymógłszy zadoścuczynienie i wymierzwszy karę, albo obiecać wybaczenie pod warunkiem dania odpowiedniego zadoścuczynienia lub odbycia stosownej kary – i odwrotnie, może darować winę, nie wybacząc związanej z nią krzywdy.

2. Czy przebaczenie to prawo, czy obowiązek pokrzywdzonego

Drugim niezbędnym składnikiem sytuacji przebaczenia jest WINOWAJCA (krzywdziciel, złoczyńca), tj. ktoś, kto wyrządza komuś krzywdę. Ciągowi: (słuszne) obwinienie – wybaczenie (krzywdy) – darowanie (winy), odpowiada po stronie winowajcy ciąg: PRYZNANIE SIĘ do winy – dobrowolna SKRUCHA – PROŚBA o wybaczenie. Kolejne człony tego ostatniego ciągu są niezbędnymi warunkami kolejnych członów tego pierwszego, przy czym do przyznania się do winy i dobrowolnej skruchy winowajca jest *moralnie* zobowiązany, a do złożenia prośby ma tylko warunkowe prawo. Winowajca nie przyznający się do winy, odmawiający skruchy lub tylko ją udający, nie może liczyć na wybaczenie krzywdy; winowajca nie dbający o wybaczenie – nie może liczyć na darowanie winy. Czy jednak jeśli spełni te warunki, ma prawo liczyć na wybaczenie i darowanie?

Darowanie winy jest postępowaniem w myśl ZASADY MIŁOSIĘRDZIA. Rzecz sprowadza się więc do tego, czy owa zasada jest równie obowiązująca jak, zasada sprawiedliwości. Chodzi o to, w szczególności, czy obowiązuje ona zwykłego człowieka, czy tylko człowieka moralnie nieprzeciętnego: *świętego*. Słowacki wyczuwał tę sytuację pisząc w *Zawiszy Czarnym*:

Co przebaczyłby święty – przebaczę.

Gomulicki sformułował to jeszcze ostrzej w wierszu *Ktoś pierwszy...:*

Ktoś pierwszy musi wyrzec... szlachetne przebaczenia słowo...

Ktoś pierwszy musi stać się tu aniołem.

Nie ulega wątpliwości w każdym razie, że czym innym jest NIEPRZEJEDNANIE kogoś łamiącego zasadę miłosierdzia, a czym innym ZEMSTA (zło przekraczające karę) kogoś, kto łamiąc zasadę sprawiedliwości, uzurpuje sobie prawo do WRÓŻBY. Ale i darowanie winy, i wybaczenie bez skruchy i prośby winowajcy – jest sprzeniewierzeniem się zasadzie miłosierdzia; jest bowiem

LEKCEWAŻENIEM winowajcy. Rzewuski w *Pamiętkach Soplicy* idzie nawet dalej i przestrzega:

Nikomui nie przebaczajcie; pobłażanie bywa korzystnym dla samowładców, bo nim upadają ludzi niepodległych.

Jeśli więc winowajca nie zawsze może oczekiwać wybaczenia i darowania winy, to tym bardziej nie ma prawa się ich domagać.

3. Jakie jest pole relacji przebaczenia

PRZEBACZENIE jest wybaczeniem komuś wszystkich jego win. Przebaczenie wiąże się często z POJEDNANIEM, czyli wzajemnym przebaczeniem krzywd i darowaniem win. Wydaje się, że o ile samo przebaczenie bez skruchy i bez prośby o wybaczenie jest w każdym razie do pomyślenia, o tyle jako składnik pojednania byłoby nie do przyjęcia. Sprawą sporną jest natomiast, kto jest podmiotem i przedmiotem przebaczenia, a zatem także pojednania.

Rozstrzygnięcie tego, na kim spoczywa odpowiedzialność za zło, wymaga wyjaśnienia zagmatwanego zagadnienia sprawstwa bezpośredniego i pośredniego. Narzuca się tu pogląd, że tylko uznanie ZASADY WOLNOŚCI WOLI daje widoki na znalezienie odpowiedzialnych za cudzą krzywdę. Zawieszenie tej zasady sprawiłoby, że jedynym racjonalnym zachowaniem wobec domniemanego winowajcy byłoby uniewinnienie.

Wątpliwości powstają także i po stronie pokrzywdzonego. Z jednej strony, rzadko zło komuś wyrządzone nie dotyka poza tym nikogo innego. Prawo domagania się kary i zadośćuczynienia przyznaje się niekiedy (tak jest m.in. w wypadku zabójstwa) najbliższemu pokrzywdzonego. Z drugiej strony, ktoś, kto nie jest ani bezpośrednio, ani pośrednio dotknięty krzywdą wyrządzoną pewnej osobie, nie ma prawa bez wyraźnego pełnomocnictwa ani wybaczyć, ani darować winy krzywdzicielowi. Kondratowicz – w *Starych wrotach* – nie ma wątpliwości i stwierdza metonimicznie:

HISTORIA przebaczać nie może.

Jeśli u Sienkiewicza w *Ogniem i mieczem* czytamy:

Kto w tym kraju koronę nosi, niewyczerpaną winien mieć przebaczenia gotowość

to chyba chodzi tu jednak o gest królewski, ale we własnym imieniu. Nie można bowiem bez stosownego upoważnienia zobowiązywać się do czegoś w cudzym imieniu, a przebaczenie *jest* pewnym zobowiązaniem. (Jeżeli niektóre UŁASKAWIENIA – zwłaszcza zbiorowe – dokonywane przez władze wzbudzają sprzeciw, to zapewne dlatego, że są uznawane m.in. za zamach na jednostkowe prawo do odrzucania zasady miłosierdzia.)

Tymczasem słyzy się nieraz WEZWANIE do pojednania: nie tylko między jednostkami, lecz także i między całymi narodami. Na winy narodów składają się zapewne winy poszczególnych jednostek. Jeśli naród ma uznać swe winy, to tworzące go jednostki muszą wiedzieć o tysiącach win poszczególnych.

Dokonanie zestawienia takich win jest po prostu niewyobrażalne. Poza tym nie wiadomo, kto mógłby zasadnie czuć się w prawie przemawiania w imieniu danego narodu.

Wezwanie do pojednania bywa głoszone w złej wierze: jako środek do osiągnięcia pewnych innych dóbr lub korzyści. Dowcipnie, ale i złośliwie opisuje taką sytuację Potocki we fraszce *Nim się raz pomści*:

Tak czyn, jak stary Filozof cię uczy:

Jeślić w czymkolwiek sąsiad uboższy dokuczysz,

Przebacz mu; ale jeśli możniejszy niż ty,

Sobie przebacz.

Jeśli jednak wezwanie do pojednania nie jest *instrumentalne*, to w istocie jest wezwaniem do *moralnej amnezji*.

* * *

W dyskusji udział wzięli: Prof. Andrzej Murzynowski (który poddał analizie pewne kwestie związane z funkcjami kary oraz motywami ulaskawiania i uniewinniania), Prof. Witold Marciszewski (który przedstawił swój pogląd na relację między pojednaniem a puszczaniem win w niepamięć) oraz Prof. Marian Przełęcki (który zwrócił uwagę na możliwość przyjęcia za podstawę rozstrzygnięć w rozważanej sferze innego systemu wartości: maksymalizmu etycznego wobec siebie i minimalizmu oczekiwań wobec innych).

Witold Marciszewski

ELEKTRONICZNY WARSZTAT AUTORSKI I EDYTORSKI

Pod terminem „warsztat elektroniczny” w kontekście edytorstwa naukowego trzeba rozumieć coś więcej niż samo posługiwanie się komputerem i odpowiednimi programami. Edytorstwo jest pracą zbiorową angażującą jednego lub więcej autorów, a gdy autorów jest więcej wchodzi zwykle w grę redaktor naukowy lub konsultant, niekiedy jeszcze tłumacz, zawsze zaś mamy do czynienia z zespołem technicznym obejmującym redaktorów, adjustatorów, korektorów, zecerów, maszynistki etc. Od sprawności porozumiewania się w tym gronie zależy jakość, koszty oraz czas pracy nad dziełem. Do tradycyjnych środków komunikacji, jak spotkania osobiste, korespondencja pocztowa i telefony, doszły ostatnio środki elektroniczne, mianowicie telefaksy, lokalne sieci komputerowe, łączność modemowa, wreszcie forma najbardziej zaawansowana – poczta elektroniczna (*e-mail*).

Mamy więc w pracy edytorskiej zawrotne wręcz usprawnienie komunikacji, a zarazem możliwość do niedawna jeszcze niewyobrażalnego uproszczenia i skrócenia procesu tworzenia publikacji. To drugie polega na tym, że jedna i